SIERPIEŃ

9

WTOREK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—10	19—12
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
17—54	2—25
Dł. dnia	Obwód
15—2	1—43

Dziś św. Jana
Jutro św. Wawrzyńca

TEATR NARODOWY: Punkt o g. 8-ej wiecz. **„Zielony trak".**

TEATR LETNI: Dziś o 4 i 8 przezabawna komedia **„Kłopoty Bourrachona"**

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedja Dovala **„Subretka"** ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 wiecz. komedia muzyczna **„Na fali eteru"** p. Leone, L. Brodzińskiego, Lawmy Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski, Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": **„Krysia Leśniczanka"** ze Szczepańską i Mesal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA CHRZESCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Ostatni Mohikanin" i „Szpital lalek".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA: „Dama kameliowa".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Dziś i zawsze" i rewia

MARS: „Złoto na ulicy".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".

PRAGA: „Jedna z tysiąca" i „Postrach opery"

PRASKIE OKO: „Pat i Patachon w raju" i „W zamieci ognia"

ROMA (Nowogrodzka 49); „Maski Lorda Blakeneya".

SOKÓŁ: „Dziewczątko z Variete" i „Wycieczka w góry"

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO. (Krypska 34); „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „Sylwetki".

Fabryka Frykotażu
Jan Matuszewski
102 Marszałkowska 154,
Chmielna 33, Nowy Świat 40,
Marszałkowska 56.

Nowy monopol „W. D. N."

„Kto nie idzie z S. N. ten mason"

„Nie uchodzi! Nie uchodzi!"

(J. K.) „Warszawski Dziennik Narodowy" zabiera znów głos w dyskusji masońskiej, zamieszczając wstępny artykuł p. t. „Przeszłość i przyszłość".

SŁUSZNE ZASADY...

„Warszawski Dziennik Narodowy" słusznie pisze:

„Wszak walka o władzę w Polsce nie jest wcale ukończona. Największy optymista w grupie rządzącej nie może twierdzić, że „elita", która tę władzę trzyma w swym ręku, jest pewna swego jutra. Grupa rządząca nie posiada oparcia w szerokiej opinii, a — obok tego — jest wewnętrznie skłócona, nie skupia się już koło jednego autorytetu, nie godzi się na jeden program i na jeden plan działania. Wszak masoneria w Polsce istnieć nie przestała, są w dalszym ciągu te same loże, jakie były, tkwią w nich ludzie mający wydatne stanowiska w naszym życiu publicznym, mają swój własny pogląd na to, co się w Polsce dziać powinno, mają środki działania, mają poparcie lóż zagranicznych...

Nie jest tedy wcale rzeczą obojętną, co zamierzają na terenie naszej polityki wewnętrznej loże polskie, jakie są zamiary ogólnej polityki wolnomularstwa. Nie jest też wcale rzeczą obojętną, co myśli się w lożach o panach i możnościach grupy rządzącej i co w tej grupie myśli się w stosunku lóż?

Słowem, chodzi o to, jaką rolę zamierza i jaką rolę będzie mogła odegrać masoneria w przebiegu tej fazy przeobrażenia stosunków wewnętrznych, jaka się rozpoczyna przez wybory samorządowe, a zakończy wyborem Prezydenta w roku 1940?!

...A MYLNE WNIOSKI

Z powyższych założeń „Warszawski Dziennik Narodowy" wyciąga następujące praktyczne wnioski:

Opinia publiczna zaś, poruczona ostatnią rozprawą o masonerii, powinna mieć na uwadze dwa fakty: Wolnomularstwo było, jest i będzie czynnikiem w naszym życiu politycznym, zarówno wewnętrznym jak zewnętrznym; naczelnym wśród najbliższych celów jego działalności jest niedopuszczenie do władzy w Polsce Demokracji Narodowej.

Używamy tej ostatniej nazwy, bo najlepiej charakteryzuje, o co chodzi. Masoneria może się pogodzić z „patriotyzmem", z pojętym na swój sposób „obozem narodowym", może nawet strawić pewnego typu „nacjonalizm" (taki z ograniczeniami — „ale", „jednak" i t. p.), nie pogodzi się natomiast nigdy z „Endekami". Bo wie, że my tutaj doskonale wiemy, do czego zmierzają loże i — choć tylko z zewnętrznej obserwacji — znamy ich naturę. Z różnymi czynnikami — czasem nawet wrogimi zasadnicze wolnomularstwu—może ona dojść do kompromisu. Z „endekami" — nigdy!.

Zachęcamy tedy naszych Czytelników do bacznego przyglądania się temu, co się dziać będzie, i do stosowania do wydarzeń „hipotezy" masońskiej. Inaczej nie zrozumieją rozwoju wypadków i nie znajdą właściwych wskazań postępowania.

Postawmy kropkę nad „i". Według „Warszawskiego Dziennika Narodowego" każdy, kto nie współdziała z „endekami", t. zn. ze Stronnictwem Narodowym, jeśli już nie jest masonem, to conajmniej jest bardzo podejrzany o przynależność do tej organizacji. Przyjęcie się tego poglądu w społeczeństwie byłoby niesłychanie wygodne dla Stronnictwa Narodowego.

Dla społeczeństwa jednak taki punkt widzenia jest zbyt uproszczony. Masoneria niejednokrotnie występowała przeciwko Narodowej Demokracji. Natężenie tej walki było jednak różne.

Natężenie walki wzrastało wtedy, gdy Narodowa Demokracja stawała się bardziej niezależna od czynników masońskich, natężenie walki zmniejszało się wtedy gdy loże masońskie uzyskiwały takie czy inne wpływy na terenie Narodowej Demokracji.

Trzeba pewne rzeczy powiedzieć jasno i wyraźnie. Masoneria może tolerować patriotyzm i nacjonalizm. Nie może tolerować patriotyzmu i nacjonalizmu, niezależnego od siebie.

Zaostrzanie walki z „endecją" następowało wtedy, gdy reprezentowała ona niezależny patriotyzm i nacjonalizm.

Dziś Narodowa Demokracja, reprezentowana przez Stronnictwo Narodowe nie może rościć sobie pretensji do tego by była w Polsce jedynym ośrodkiem nacjonalistycznym, od lóż niezależnym. Dziś takie same conajmniej prawa ma do tego ruch narodowo - radykalny. Dlatego też sugerowanie, że każdy, kto nie jest w Stronnictwie Narodowym wpadł w sidła masońskie jest metodą, której nie wypada używać organizacji politycznej, wolnej od wpływów lożowych.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 gr.

Dobra obsługa i TANI TOWAR to przyjemność Klijenta z Magazynu KONFEKCJI MĘSKIEJ firma STEFAN FIBICH Al. Jerozolimskie 7

Wysokie koszty reprezentacji

z kieszeni kupca i przemysłowca

w Izbie Przem.-Handlowej w Wilnie

Pisaliśmy już o sprawie wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej, gdzie wiceprezesem jest żyd Kawenoki.

Zajmiemy się dziś niektórymi pozycjami preliminarza budżetowego Izby na rok 1938.

W wydatkach w paragrafie „Nieruchomość" znajduje się pozycja 8. określająca sumę preliminowaną na remont gmachu i lokalu biura Izby na 16 tys. zł.

Otóż jedna z sal I. P. H. została przyozdobiona kosztowną boazerią. Robotę wykonał żyd Pames, radca Izby przemysłowo - handlowej. Jakkolwiek były oferty przedsiębiorców chrześcijan, zostały odrzucone z nieznanych nam powodów. Skutki tandetnej roboty żydowskiej wkrótce dały o sobie znać. Boazeria bowiem popękały, tak, że trzeba było robić nowe ramy, aby poprawić popękane drzewo.

Drugi ciekawy punkt w preliminarzu I. P. H. to koszta utrzymania samochodu. Koszt remontu samochodu wyniósł 6000 zł. — a roczne utrzymanie 4000 zł. — Trzeba dodać, że samochód jest stosunkowo mało używany na wyjazdy służbowe natomiast często używa go p. wiceprezes Kawenoki.

Jeden z Wilnian opowiadał nam jak ze zdumieniem ujrzał, że do samochodu I. P. H. ładują się jakieś żydówki. Jak się później dowiedział była to rodzina p. Kawenokiego.

Koszty reprezentacji p. prezesa Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie preliminowane są dość hojnie — wynoszą bowiem 10000 zł. — W preliminarzu suma powyższa jest podana jako fundusz do dyspozycji zarządu. Większość jej jest przeznaczona na cele reprezentacyjne.

Wysokie są również koszty wyjazdów prezesa Izby. Wynoszą bowiem 8000 zł., podczas gdy diety i koszty na przejazdy radców (70) na posiedzenia i konferencje wynoszą 5000 zł.

Tych kilka zacytowanych przez nas tytułem przykładu pozycji nie wzbudza zaufania do całokształtu gospodarki w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Warto podkreślić, że gdy dowiadywaliśmy się, czy przyjeżdża inspekcja z Biura Inspekcji Izb przy M. P. i H. otrzymaliśmy odpowiedź, że nie wiadomo, czy była ona w ciągu ostatnich 10 lat.

SYLWETKI I ZDARZENIA

Duff Cooper

pierwszy lord admiralicji

Jacht „Enchantress" przybije za kilka godzin do portu gdyńskiego, przywożąc na swym pokładzie pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej Duff Coopera. Wizyta ma charakter najzupełniej prywatny, wypoczynkowy i może stanowić jedynie okazję do naszkicowania sylwetki brytyjskiego ministra marynarki.

Duff Cooper, konserwatysta z urodzenia, **rozpoczął swoją karierę parlamentarną w roku 1924, wchodząc do Izby Gmin z okręgu Oldham.** Przed tym jeszcze zapisał swoje nazwisko chlubnie w rozkazach dziennych jednego z brytyjskich pułków grenadierów gwardii, w którego szeregach odbył kampanię wojenną.

Na terenie parlamentu Duff Cooper stał się wkrótce „gwiazdą". Jego mowy słuchane były zawsze z dużą uwagą przez Izbę Gmin, jego wystąpienia czy to na stanowisku sekretarza finansowego ministerstwa spraw wojskowych, czy później od roku 1935 jako ministra spraw wojskowych, nacechowane były zawsze głęboką myślą, pewną swoistą oryginalnością i — co mu niejednokrotnie wytykano i zarzucano — wyjątkowym wśród Anglików „romantyzmem".

Jako minister spraw wojskowych, Duff Cooper prowadził w pewnym okresie swego urzędowania ostrą walkę na dwóch frontach równocześnie; przeciwko radykalnej lewicy i niektórym kołom duchowieństwa anglikańskiego. Przyczyną była kwestia zbrojeń i agitacji werbunkowej, którą **Duff Cooper poprowadził z niespotykaną dotychczas energią. Naraziło go to politykom lewicowym, a równocześnie i niektórym, t. zw. pacyfistom religijnym. Przeciwko Duff Cooperowi wysunięto nawet zarzut, że mylnie interpretuje Pismo Święte.**

Kampania ta wkrótce ucichła. Duff Cooper nie stracił w niej nic ze swej popularności, a przeciwnie — dał się poznać jako cięty polemista, który umie i wykpić i przekonać swoich przeciwników.

Dziś Duff Cooper na tle plejady polityków angielskich — jest jedną z najbardziej popularnych osobistości zarówno wśród konserwatystów, jak i na lewicy. W londyńskich kołach towarzyskich pp. Cooper (żona ministra lady Diana — znana ze swej piękności, cieszy się wielką popularnością w high life angielskim) — są parą zarówno popularną jak i cenioną.

Min. Alfred Duff Cooper liczy 47 lat.

Robotnik Polak zginął

w katastrofie w kopalni złota

PORTO ALEGRO, 8. 8. Donoszą z Kurytyby, że w kopalni złota „Timbitura" w Campo Largo zapadł się chodnik z powodu ulewnych deszczów, padających w ostatnich czasach.

Zpośród 8 robotników, pracujących na tym chodniku, pięciu zdołało zbiec zawczasu, a trzech pozostałych zostało zasypanych.

Po 4-godzinnej, uciążliwej pracy zdołano odkopać zasypanych, lecz już bez życia. Jednym z nieszczęśliwych robotników był Polak, August Kamarowski, lat 37.

Pomnik w Szymborzu

ku czci powstańców

Na zebraniu inowrocławskiego koła Związku Powstańców Wielkopolskich, uchwalono wznieść w Szymborzu, ku czci poległych powstańców pomnik. W tym celu powołano do życia specjalny komitet, który ma się zająć zrealizowaniem tej uchwały.

Zgon aktora filmowego

Zmarł w Szwecji aktor filmowy amerykański, Warner Oland, który zdobył sobie popularność w roli chińskiego detektywa, Charlie Chana. Zmarły aktor liczył 59 lat.

Echa tragedii

w Tworzymirkach

Przeciw zwolnieniu Jerzego Karłowskiego, który stał pod zarzutem zabójstwa na osobie dzierżawcy majątku Tworzymirki w pow. śremskim, ale po umorzeniu dochodzeń w tym kierunku został zwolniony z aresztu śledczego, wniósł sprzeciw prokurator sądu okręgowego w Poznaniu. Aresztowany w związku z tragedią w Tworzymirkach zarządca tej majętności Branowski przebywa nadal w więzieniu.

Żądać wszędzie pierwszorzędnej jakości
MATRYCE i FARBY do powielania
KALKI - TAŚMY
ATRAMENTY - TUSZE
KLEJE produkcji Fabryki Chem.
„SŁOŃCE" Sp. z o. o.
Warszawa, Ludna 6/8, tel. 9.53-58

Naprawić błędy personalne

Dezyderaty N. O. S. T.

Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. złożyła Ministrowi Komunikacji dezyderaty w sprawie personelu technicznego, pracującego na drogach wodnych.

Zwracając uwagę na przeszkody napotykane w pracy zawodowej przez techników oraz wskazując błędy polityki personalnej Min. Kom., Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników występuje o awansowanie techników, umożliwienie im odbywania technicznej praktyki, ustanowienia minimalnego uposażenia dla techników zatrudnionych czasowo i etatowanie tych, którzy pracują dłuższy okres czasu.

15 z rzędu katastrofa

Na „zakręcie śmierci"

pod Brześciem n/B.

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 8. 8. Na zakręcie, w pobliżu tak zw. Chutoru Ogińskich, wydarzyła się katastrofa samochodowa, piętnasta z rzędu, na tym samym zakręcie.

Samochód, którym jechali znany z audycji radiowych, śpiewak, Stanisław Podgórski, kapelmistrz Opery warszawskiej p. Tylia oraz dziennikarz Dobrzyński, najechał na ukrytą w zaroślach zaporę kolejową. Samochód wywrócił się na tor, skutkiem czego kapelmistrz Tylia doznał złamania ręki a pozostali odnieśli lżejsze obrażenia. Znajdujący się w pobliżu dróżnik, został uderzony szlabanem w głowę i skutkiem tego doznał wstrząsu mózgu.

Kapelmistrz Tylia za dwa tygodnie miał dyrygować orkiestrą w Operze berlińskiej. Złamanie ręki w obecnej chwili uniemożliwi mu prawdopodobnie wyjazd na tournée.

Kontrtorpedowce francuskie

przybyły do Gdyni

GDYNIA, 8. 8. W poniedziałek o godz. 8 rano przybyły do Gdyni pod dowództwem komendanta wojskowej morskiej szkoły w Brest Komandora Bornouin trzy kontrtorpedowce francuskie: „Jaguar", „Chacal" i „Leopard", mając na pokładzie uczniów szkoły morskiej.

Na spotkanie kontrtorpedowców francuskich wyjechali na holowniku „Lew" łącznikowi oficerowie komplementacyjni oraz attaché morski Francji Gruillot.

Wchodząc do portu, zespół francuski oddał salut 21 strzałów, na co odpowiedział ORP „Bałtyk". Następnie zespół francuski oddał salut proporczykowi dowódcy floty, a ORP „Bałtyk" oddał również 11 strzałów.

O godzinie 9-ej okręty francuskie stanęły w basenie Prezydenta, na brzegach którego zgromadziła się licznie publiczność, witając gości francuskich.

17 osób rannych

Dwa pociągi wpadły na siebie

na wąskotorówce pod Sochaczewem

W nocy, z niedzieli na poniedziałek, wydarzyła się pod Sochaczewem na kolejce wąskotorowej groźna katastrofa, w której 17 osób odniosło rany. Pociąg osobowy prowadzony przez maszynistę Józefa Olejniczaka z Sochaczewa wpadł na wysokości stacji Trojanów na pociąg towarowy, idący w przeciwnym kierunku.

Wskutek zderzenia, oba parowozy uległy znacznym uszkodzeniom. Cztery robotnice jadące pociągiem osobowym zostały ciężko ranne, a 13 osób odniosło lżejsze obrażenia. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Sochaczewie, gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

W kilka godzin po katastrofie do Sochaczewa przybyła komisja śledcza, rozpoczynając dochodzenie dla ustalenia przyczyn wypadku. Prawdopodobnie winę za katastrofę ponosi dyżurny ruchu w Sochaczewie, Stefan Karaś, oraz kierownik pociągu osobowego, który nie zawiadomił Sochaczewa z poprzedniej stacji o wyruszeniu pociągu.

Możliwościami gospodarczymi Lublina

Interesuje się Wielkopolska

(JK) W dniu 9 b. m. o godzinie 6 rano, przybędzie do Lublina wycieczka przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych z Wielkopolski. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w Lublinie objekty przemysłowe, po czym, o godz. 16. odbędzie się w Zarządzie Miejskim konferencja gospodarcza, w czasie której m. in. zostanie wygłoszony referat, p. t.: „Zagadnienie budownictwa mieszkaniowego, możliwości uzyskania mieszkań w Lublinie i w ośrodkach przyległych". W wycieczce weźmie udział około 150 osób.